Nr. 50 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, sobota 2 marca 1929 | Rok XII

[illegible]NNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LWS. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 143.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

O demokratyzację armji.

Restytuowanie pozycyj w budżecie Ministerstwa Spraw Wojsk. Mowy marsz. Piłsudskiego i tow. sen. Struga.

WARSZAWA, 28. II. (PAT.). Senacka komisja skarbowo-budżetowa prowadziła w dzniu dzisiejszym dalszą debatę nad preliminarzem budżetu ministerstwa skarbu — Przed godz. 13 przewodn., wicemarsz. Senatu Gliwic zarządził krótką przerwę. O godzinie 13 przybył do gmachu Senatu min. Sspraw wojskowych marsz. Piłsudski w towarzystwie gen. Konarzewskiego, szefa gab. min. spr. wojsk. Becka oraz pułk. Peetrażyckiego.

Komisja przystąpiła do obrad nad preliminarza budżetu min. spr. wojsk. Przewodniczący udzielił głosu marsz. Piłsudskiemu, który wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Panowie! Przedewszystkiem wyjaśniać muszę, dlaczego przemawiam w Senacie, nie w Sejmie. Stało się to nie z mojej winy. Już przed przyjściem pod obrady Sejmu budżetu przygotowanego przez rząd uprzedziłem p. szefa gabinetu, że nie będę się mógł zgodzić z tym rodzajem Sejmu, który stawia ministra, nie jako referenta swego budżetu przed Sejmem, gdyż system ten — zdaniem mojem — daje pracę lichą i marną. Referent, gdyby był nawet najlepszy, nie daje gwarancji znajomości, ani przedmiotu, ani też wzajemnego układu różnych części budżetu.

Nie mogę nie podkreślić jak najstaranniej, że uczyniłem brak mej pracy w Sejmie nie jedynie z tego powodu. Powód ten jest związany z honorem. Honor jest jednym z silnych ogniw, wiążących ze sobą grupę wojskową. Honor ten nie pozwala na słuchanie słów w stosunku do siebie obraźliwych i oficer musi wystąpić czynnie i to natychmiast, w razie jeżeli nie ma być zdyskwalifikowany. Wobec rozchełstanej prawdy p. posłów, którzy o to nie dbają jest tak trudna dla oficerów, praca jakakolwiek w Sejmie. Obciąża się ta sytuacja jeszcze bardziej, gdy wezmę pod uwagę to, co jest honorem służbowym. Honor służbowy w wojsku, tak ostro dowodzonem i indywidualnie dowodzonem prowadzi nieraz do konfliktów kończących się śmiercią. Być może, że jest to złe, ale tak jest.

„Wesołe budżety".

Budżety dawniejsze przy ich rozpatrywaniu i przy stwierdzeniu ich istotnej wartości noszą u mnie zawsze miano „wesołych budżetów" albowiem smutna historja naszych budżetów wojskowych polega nie na czem innem, jak na kradzieży wyraźnej budżetów wojskowych i na defraudacji możliwie daleko posuniętej. Są to wesołe budżety, gdyż znam wypadki wydawania z budżetów wojskowych na sute libacje z dziewczynami z publicznych domów, robionymi dla pp. posłów przez pp. ministrów. Wesołe budżety są wesołymi czasami dla pp. posłów Sejmu. Z budżetów utrzymywano nietylko ich kochanki ale utrzymywano również i partje. Z budżetu kradziono najbezczelniej w świecie. I dlatego ja zawsze nazywam te budżety „wesołymi budżetami". Jeśli pójdę dalej z analizą, to wykażę, że system tej pracy wesołego zużytkowania budżetu nie mógł nie zaczepić właśnie tych części, które teraz właśnie są zaczepione przez pp. posłów ze Sejmu. Z tych właśnie części, jako najbardziej możliwych zużytkowania pieniędzy nie na wojsko, lecz na wesołe spędzanie czasu budżetowo, sejmowo, no i ministrowo.

„Groch z kapustą".

Przechodzimy proszę panów, do tych punktów zaczepionych przez Sejm. Jest ich w całości 6. Proszę Panów. Jeżeli przestudjujemy ich tytuły, to one muszą zwrócić bezwzględną uwagę, więc pierwszy „inne wydatki", drugi „podróże służbowe i przesiedlenia", trzeci „wydatki uboczne przy wyżywieniu" itd. Jeżeli teraz zechcemy analizować ściślej i dalej, to znajdziemy np., że te „wydatki uboczne przy wyżywieniu" które tak śmiesznie są zatytułowane, rozkładają się według naszego preliminarza na rzeczy następujące: zakup urządzeń laboratoryjnych, modele dla Instytutu technicznego, doświadczenia z dziedziny piekarstwa, zakup urządzeń, modele sprzętu żywnościowego itd. Jak panowie widzą, można to spokojnie nazwać grochem z kapustą. Czego tu bowiem nie ma. Madele pomieszane z urządzeniami laboratoryjnymi, doświadczenia piekarskie z dezynfekcją magazynów żywnościowych itd. itd. Jest to czysty groch z kapustą.

Ja nie będę — proszę panów — twierdził, czy jest dobrze robić w budżecie ten groch z kapustą i że groch i kapusta są konieczne przy wszelkich pracach wydatkowych i wszelkich pracach administracyjnych, to prawda. Ale jeżeli się przepakowywa temi drobnemi wydatkami działy większe, to z tego wynika nonsens Ja nietyle jestem stronnikiem grochu i kapusty, ile jestem pełnym podziwu, dlaczego to panowie posłowie tak są zamiłowani w grochu i kapuście. Skąd ta nagła, taka perwersyjna miłość do grochu i kapusty.

Panowie posłowie z Sejmu poszli jeszcze dalej, gdyż co do wszystkich tych punktów Sejm, gdy skreślał tyle a tyle, tyle a tyle, tyle a tyle, bez podania pozycji, które właśnie chciał skreślić, to znaczy, że przeszedł do porządku nawet nad grochem i kapustą, to znaczy, że czyniąc nonsens, skrócił go nawet o głowę, jako objekt nieprzyjemny dla siebie, pozostawiając o problem skreślenia poszczególnych pozycji już nie sobie. Jedyny wyjątek, któremu głowę oszczędzono, to podróże służbowe i przesiedlenie. Mamy tu masę działów i w tym wypadku panowie posłowie nie skrócili nonsensu o całą głowę, lecz wyraźnie wybrali te punkty, które mogą być zmniejszone. — Jednym z tych punktów jest pozycja z tytułu uczestnictwa szkół oficerskich w wycieczkach taktycznych i krajoznawczych, podróże wyższej szkoły wojennej oraz djety i przejazdy w czasie wyjazdów zagranicę. Jest to praca szkolenia i praca kształcenia. To zostało obcięte o 1,041.436 zł. Idzie tu — proszę panów — o pewne sumy związane z awansami oficerów, gdyż awanse nie mogą iść zgodnie z nowym urzędem, jeżeli oficer nie przeszedł kursu przygotowującego do wyższej służby. Nie można dać oficerowi młodszemu kompanji, póki nie wysłucha on kursu dowódców kompanji.

O fundusze dyspozycyjne.

Są to pozatym skrócenia, które tu określiłem a pozostaje mi jeszcze do powiedzenia jedno: wydatki związane z funduszem dyspozycyjnym min. spr. wojskowych i 2) fundusz dyspozyjny tzw. „sztabu".

Przechodzę teraz do funduszów dyspozycyjnych. Fundusze dyspozycyjne są to te fundusze, z których rachunku się nie składa. Tak określa fundusz dyspozycjny prawo. Nie mogę nie powiedzieć, że wojsko musi być reprezentowane w państwie w ten, czy inny sposób dlatego, że tak żyje świat. Specjalnie ciężką prawdą naszą jest prawda reprezentacji lokalnej pułków, które mają jedno jedyne święto, święto pułkowe, gdzie się łączą one z przeszłością swoją. My mamy bardzo wielkie ciężary, nie z innego powodu jak z tego, że pułki wysadzają się zanadto i oficerowie wchodzą natychmiast w długi na pokrycie reprezentacji swych pułków. Jest to jeden z wielkich kłopotów zarządów wojskowych, jaki zawsze istniał. Musimy jednak często dopomóc pułkom, specjalnie wtedy, gdy reprezentacja nabiera charakteru, nie ściśle rodzinnego, wojskowego i gdy nie jest to tylko familijne zebranie pułku, lecz przychodzi mus w reprezentacji wojska i na zewnątrz. — Reprezentacja wreszcie naszego wojska jest — że tak powiem licha — to znaczy się niewysoka i ogranicza się tylko do świąt. Dlaczego też to zaczepienie jeszcze o kwotę 65.000 mogę uważać, jako tendencję personalną w stosunku do zarządu wojskiem i nic więcej. Wobec tego zaznaczam, że jestem przekonany, iż rząd mnie tę sumę zwróci, nawet gdyby Sejm nie zechciał tego uchwalić, wobec tego ja jej nie bronię. A mógłbym od rządu zażądać, ażeby mi cztery razy więcej dano i zawsze rząd mi to wyda. Więc tych 65.000 nawet nie bronię.

Dalszy ciąg na str. 4-ej.

Wrogowie etatyzmu.

Sfery kapitalistyczne i stojące na ich usługach pisma walczą z etatyzmem z całą zaciekłością.

Co to jest etatyzm?

„Etat" znaczy po francusku państwo. Etatyzm to kierunek polityki gospodarczej, który państwu wyznacza przemożny wpływ na bieg życia gospodarczego. Czy w Polsce mamy etatyzm?

Polska w chwili odzyskania niepodległości znajdowała się w fatalnych warunkach ekonomicznych, była ruiną gospodarczą. Kapitał prywatny, jeśli był, chował się w bankach zagranicznych. Państwo musiało wziąć na siebie te zadania gospodarcze, które w innych krajach spełniał kapitał prywatny.

Z drugiej strony należy pamiętać, że podwaliny Państwa Polskiego kładli socjaliści, którzy świadomie i celowo dążyli do tego, by młode Państwo samo gospodarowało w jak najszerszym zakresie, by Państwo związać jaknajściślej z pracą. Stąd objęcie przez Państwo całego szeregu placówek gospodarczych o znaczeniu ogólnopaństwowem, lub społecznem (komunikacja, kopalnie, fabryki wojskowe i in.), stąd też fundamenty ustawodawstwa społecznego, jak 8-godz. dzień pracy.

Linją wytyczną pionierów państwowości polskiej był więc

etatyzm o podłożu społecznem.

Etatyzm ten nie wyłączał bynajmniej inicjatywy prywatnej. ale stawiał zasadę kontroli państwowej nad gospodarką prywatną i domagał się od prywatnego kapitału świadczeń na rzecz Państwa i pracowników. Z drugiej strony etatyzm w pojęciu socjalistycznem jest jednym ze środków do przebudowy ustroju społecznego. W tym celu państwo musi nietylko regulować i kontrolować całokształt gospodarstwa, ale też dbać o to, by przedsiębiorstwa państwowe stały się warsztatem pracy uspołecznionej, by robotnicy i pracownicy mieli udział w administracji, dochodach, Innemi słowy

etatyzm socjalistyczny jest to demokracja gospodarcza, jako droga i forma przejściowa do socjalizmu, do demokracji społecznej.

Warunkiem niezbędnym rozwoju i powodzenia demokracji gospodarczej jest demokracja polityczna. Prawo do udziału w zarządzie i zyskach pewnego przedsiębiorstwa bez prawa głosu w sprawach ogólno-państwowych, bez prawa walki o nowy ustrój społeczny — to nowa forma niewolnictwa, to zaprzedanie godności ludzkiej za misę soczewicy. Niema socjalizmu bez wolności.

Nie trzeba się rozwodzić nad tem, że w Polsce niema dziś etatyzmu w pojęciu powyższem. Państwo wprawdzie rozszerzyło i rozszerza nadal zakres swych przedsiębiorstw, ale dzieje się to wyłącznie, z musu, z braku inicjatywy pywatnej, jak się usprawiedliwiają same sfery rządowe. Kapitał prywatny sarka i gniewa się z tego powodu, ale nic wykazuje najmniejszego wysiłku, by coś zmienić w tym stanie rzeczy.

Nasz młody kapitalizm „spóźnił się". — Chce on obecnie przejść te fazy rozwoju, które kapitalizm zachodni ma już za sobą, a ponieważ sam nie ma ani energji ani odwagi i boi się ryzyka, przeto

domaga się od Państwa, by ono kosztem ogółu pomogło zbogacić się jednostkom.

Nasze sfery kapitalistyczne nie chcą płacić dużych podatków, nie chcą ponosić świadczeń społecznych, ale „za to" żądają kredytów rządowych, ulg taryfowych i celnych. Zwalczają etatyzm, gdy uderza on po ich kieszeniach, ale głośno wołają o etatyzm, któryby napełniał ich kieszenie.

Rząd zajmuje stanowisko połowiczne. Daje kredyty i ulgi, ale nie narusza ustawodawstwa społecznego, walczy o podatki dla Skarbu. Rząd nie poddaje swej kontroli przedsiębiorstw prywatnych, połączonych w kartele, nie reguluje cen produktów, wytwarzanych także przez Państwo (węgiel). W przedsiębiorstwach państwowych niema śladu samorządu pracowników, są to zakłady fiskalno-biurokratyczne. Wreszcie Rząd znajduje się w bezustannej wojnie z parlamentaryzmem, z konstytucją marcową. Demokracja polityczna jest wystawiona na ciężką próbę i niewiadomo, jaka ją czeka przyszłość.

Etatyzm rządów obecnych należałoby nazwać raczej kapitalizmem państwowym. Zastępuje on na wielu polach kapitał prywatny, ale nie czyni tego z zasady, lecz z konieczności. Ale

kapitalizm państwowy nie ma nic wspólnego z demokracją gospodarczą,

głoszoną przez socjalizm, ani z „socjalizmem państwowym", jak niektóre pisma, swawolnie igrając słowami, bałamucą opinję. Kapitalizm państwowy, z punktu widzenia społecznego, posiada swe dobre strony w porównaniu z kapitalizmem prywatnym, przedewszystkiem te, że dochody i zyski nie idą do kieszeni jednostek, lecz do Sbarbu Państwa. Zależnie od układu sił w Państwie funduszami Skarbu dysponować można na takie czy inne cele, to też dążeniem świata pracy jest, by wywierać możliwie największy wpływ na rządzenie państwem, a wkońcu ująć rządy w ręce własne. Ale dopóki to nie nastąpi, kapitał państwowy, jako pracodawca, nie wiele się różni od kapitału prywatnego. Jest naiwnością twierdzić, że kapitalizm państwowy sam przez się „rozwinie się" w socjalizm. Nic podobnego. Tylko przez demokrację gospodarczą, obejmującą całość gospodarki państwowej i prywatnej, przygotuje się grunt pod socjalizm, a rządy ludu pracującego urzeczywistnią go.

PRZED RATYFIKACJĄ PROTOKOŁU LITWINOWA.

WARSZAWA, 28. 2. (AW). MSZ przesłało kancelarji sejmowej do ratyfikacji przez ciała ustawodawcze protokuł Litwinowa podpisany dnia 9. lutego. Protokuł ten wejdzie na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń Sejmu.

—o—

USTAWY O ZWIĄZKACH RELIGIJNYCH.

WARSZAWA, 28. 2. (AW). Min. Oświaty opracowało dwa projekty ustaw o związkach religijnych, o występowaniu ze związków religijnych i zmianie wyznania. Projekt ten po uzgodnieniu przekazany będzie Radzie Ministrów.

—o—

SPISEK NA ŻYCIE PREZYDENTA KUBY.

LONDYN, 28. 2. (AW). Z Hawany donoszą, wykryto tam spisek na życie prezydenta Kuby. Osoby biorące udział w spisek miały na celu wywołanie interwencji Stanów jedn. 20 osób aresztowano.

—o—

I kobiecie każą być militarystką!

MOSKWA. (Ceps). Sowieckie czynniki rządzące usiłują już oddawna pozyskać jaknajwiększą ilość kobiet dla idei „wojenizacji kraju". W tym celu zorginizowano niedawno w ZSSR (17. lutego) specjalny „wojenny dzień kobiety proletarjackiej". — Uroczystości rozpoczęły się w dniu tym od wielkiej manifestacji ulicznej, w której wzięły udział liczne zorganizowane komunistki. Kobiety ze sztandarami, propagującymi ideję „wojenizacji" państwa, udały się w pochodzie przed gmach „Centralnego Domu Armji Czerwonej", gdzie odbyła się przy udziale około 2.500 kobiet wielka akademja wojskowa. Następnie kobiety zwiedziły muzeum armji czerwonej, przyczem fachowcy wojskowi udzielali im wszelkich wyjaśnień.

Wieczorem w „Centralnym Domu Armji Czerwonej" odbyło się uroczyste posiedzenie robotnic moskiewskich, na którem przedyskutowano cały szereg aktualnych zagadnień wojskowych.

—o—

GERMAINE BEAMONT.

Baśń o wróżce.

Maurycy Claudebac obudził się raptownie. — Otworzył zaspane oczy i ze zdumieniem zobaczył przed sobą młodziutką dziewczynę.

Jakim sposobem weszła? Chyba przez uchylone okno, przez które jeszcze teraz przenikał mroźny oddech zimy. Maurycy zamknął okno, a potem zwrócił się uprzejmie do nieznajomej. Ale przyjrzawszy się jej, zdziwił się ogromnie: panienka miała nietylko przeźroczystą suknię, ale cała była przeźroczysta. Przerażony wyjąkał:

— Proszę... pani... czem mogę... służyć?

— Śmiertelniku, — powiedziała nieznajoma — jestem wróżka...

— Wróżka? Ależ...

— Czy nie wiesz, śmiertelniku, co to jest wróżka...

— Tak... hm... teoretycznie, — odparł słabo Maurycy — ale w praktyce... nie wierzyłem, aby istniały...

Wróżka uśmiechnęła się.

— Nic dziwnego! Jesteśmy rasą wymierającą... Jest nas coraz mniej...

— Myślałem, że wróżki są nieśmiertelne.

— Tak, nie mamy wieku, nie znamy starości ani chorób, a mimo to, spadła na nas klęska...

— Jaka?

— Zaraz ci powiem, śmiertelniku. Istniały cztery gatunki wróżek: wróżki ziemi, wody, ognia i powietrza. Wróżki ziemi wyginęły naskutek turystyki, wróżki wód zniszczyły łodzie podwodne; wróżki ognia wymarły naskutek ogrzewania centralnego. Czyż można sobie wyobrazić wróżkę, mieszkającą n. p. w kaloryferze? Zostały więc jedynie wróżki powietrza. Ale i z tych, do których właśnie ja należę, nie będzie już jutro ani śladu.

— Myśli pani zapewne o lotnictwie. Lotnictwo to poezja ludzkości.

— Nie, lotnictwo nie przeszkadza nam znowu tak bardzo, możemy wymijać aeroplany i to wszystko. Gorzej jest z radjem. Radjo nas zabija!

— Radjo! Fale!

Z powodu radja nie możemy ani chwili spać spokojnie. Musiałyśmy się pożegnać z marzeniami w przestworzach eteru, teraz eter wibruje wciąż i nie daje nam chwili spokoju. Aby tu dostać się do pana, musiałam przeskoczyć przez melodje Wagnerowskie i deklamacje romantyków, a znowu inna fala przekonywała mnie o racjonalnem używaniu gimnastyki w celu schudnięcia. dalej skakałam przez tango, przez transmisję organów z Warszawy. Powychano mnie ze wszystkich stron.

— Kto taki?

— Transmisje z New Yorku, Archangielska, archipelagu Fidżi i z Hebryd. Ale wszystko to byłoby niczem wobec nowej klęski, która spadła na mnie i na moje siostry.

— Jaka to klęska, biedna wróżko?

— Spekulacja! — jęknęła wróżka.

— Spekulacja?

— Tak. Rozumie pan, jesteśmy informowane najszybciej o wszelkich kursach giełdowych świata. Wobec tego... rozumie pan... nasze oszczędności niebieskie...

Wstała i zbliżywszy się do Maurycego Caudebaca, powiedziała tajemniczo:

— Właśnie poto tu przyszłam. Pan jest agentem giełdowym, więc pan mi powie: czy to prawda, że można zrobić majątek na akcjach pokładów fosforowych na Borneo?

Projekt konstytucji Be-Be oddaje Polskę na pastwę absolutyzmu.

Mowa tow. posła Hermana Liebermana.

NARÓD CZY JEDNOSTKA?

Z przemówienia p. Prezesa Bloku Bezpartyjnego dowiedzieliśmy się, że Blok potępia wszystkie polskie konstytucje, jakie dotąd były. Obowiązująca polska Konstytucja opiera się na dwóch naczelnych zasadach: na władzy zwierzchniej narodu i na odpowiedzialności Rządu przed narodem; Konstytucja ta została w czambuł potępiona, a p. Prezes klubu Bezpartyjnego Bloku powiedział, że ta Konstytucja obowiązująca jest *przykrojona na modę francuską*, czem chciał prawdopodobnie powiedzieć, że jest ona niejako skopjowana z francuskiej z r. 1875, z tej samej konstytucji, z którą naród francuski dożył jednego z największych tryumfów w historji świata, jaki mógł być udziałem jakiegokolwiek narodu.

ŹRÓDŁO TKWI W BONAPARTYŹMIE

A teraz zwrócę się do Prezesa Bloku Bezpartyjnego i zapytam, czy naprawdę, pisząc ten projekt Panowie uciekli przed modą francuską? P. kolega Radziwiłł prosił nas, abyśmy się cofnęli kilkadziesiąt lat wstecz. (P. Radziwiłł: Myślą). Dobrze, idę z nim, do r. 1852, kiedy Napoleon III dokonał zamachu stanu, „oktrojował“ Konstytucję, której zasadnicze przepisy są niemal identycznie brzmiące z projektem B. B.; przepis o tem, że ministrowie są odpowiedzialni przed Prezydentem, przepis o tem, że Prezydent ma narówni władzę ustawodawczą z Sejmem, przepis o prawie wyborczem wojska, żywcem wzięty z Konstytucji Napoleona III; przepis, w którym się powiada, że pan Prezydent ustępujący, wskazuje kandydata na zastępcę. Szukałem wzoru, na którymby się opierał ten Wasz pomysł i znalazłem go we Francji, mianowicie art. 17 Konstytucji Napoleona III opiewa (Panowie poszli troszeczkę dalej, ale proszę posłuchać): „Naczelnik Państwa ma prawo w tajnym dokumencie, przechowywanym w Senacie, wskazać narodowi, kogo chce mieć za następcę, kogo poleca do wyboru w drodze głosowania“. Oto jest jedyny przepis na świecie, w którym znalazłem pierwowzór, a więc Panowie uciekliście od „mody francuskiej“ nowej, a sięgnęliście do „starej“ mody. Stara, *bonapartystowska moda Panom się spodobała* i według niej jest skomponowany Wasz projekt w zasadniczych swoich przepisach.

Skoro Panowie, szukając za modą, stanęli przed modą Napoleona III, to nie dziw, że

myślą przwodnią Waszego projektu jest postanowienie jedynowładztwa,

władzy nieograniczonej jednostki, a potem wykażę na paru przykładach, że wszystko inne — to dekoracja, a w gruncie rzeczy myślą przewodnią tego projektu jest

postawienie nieograniczonej władzy jednostki nad 30-ma miljonami poddanych, a nie obywateli.

SAMOWŁADZTWO.

Przedewszystkiem przyjrzyjcie się Panowie już 1-ym artykułom. Źródłem władzy jest naród, najwyższym przedstawicielem władzy — prezydent, naczelnem prawem — dobro państwa; naczelnem prawem! to znaczy prawem, stojącem ponad ustawami. — Więc ustawy pisane stoją no drugim planie? A co to jest dobro państwa? Kto to będzie rozstrzygał? Społeczeństwo? Pan prezes klubu rządowego powiedział, że społeczeństwo nie ma wyrobienia politycznego. Sejm? Pan prezes powiedział, że parlamenty polskie były źródłem i są źródłem swawoli. A więc kto będzie orzekał o tem naczelnem prawie, kto będzie nadawał to naczelne prawo? Pan Prezydent! Pan Prezydent Rzpltej nieodpowiedzialny, mający władzę nieograniczoną. W tym przepisie rację stanu wzniesiono do wyżyny przepisu konstytucyjnego i na podstawie tego przepisu każda ustawa pisana może być przekreślona; przekreślona może być republika, ustrój, konstytucja — bo naczelnem prawem jest dobro państwa... w rozumieniu Prezydenta lub jego otoczenia.

TRADYCJE MONARCHIZMU.

Widoczną rzeczą jest, że duży wpływ na ułożenie projektów

mieli zwolennicy idei monarchistycznej.

I wykażę to Panom na dwóch charakterystycznych przykładach. Uposażenie Prezydenta nazwano w tym projekcie listą cywilną. Prezydenta nie ukoronowano, ale ukoronowano te pieniądze, które będzie pobierał. W naszej obowiązującej Konstytucji nazywa się to uposażenie.

Drugi przepis, to nadanie Prezydentowi

prawo umarzania postępowania karno-sądowego przed wyrokiem.

Prawa tego niema żaden prezydent Rzeczypospolitej na świecie.

UPRAWNIENIA CESARZA JAPONJI.

Studjowałem wszystkie dzisiejsze konstytucje świata, nie zapomniałem nawet o konstytucji republiki murzyńskiej Liberji w Afryce. Skierowałem uwagę na cesarza Japonji; ma on tytuł urzędowy „Tenno“, to znaczy „król niebios“. Więc wziąłem konstytucję tego „króla niebios“ i przekonałem się, że on jest wobec tego prezydenta, którego Panowie chcą nam dać, biedakiem, (Wesołość).

Panowie chcą obciążyć Pana Prezydenta rozstrzyganiem protestów wyborczych. W Sądzie Najwyższym jest kilka tomów tych aktów, i Panowie chcielibyście przenieść je na zamek, aby Prezydent studjował te akta? Cesarz japoński niema prawa umarzania postępowania karno-sądowego. Dalej, nie ma prawa podwyższania o 10 proc. stawek podatkowych tak jak Panowie proponujecie, jeżeli zamknie sesję, bo według projektu zamknięcie sesji jest złotym interesem. (Wesołość). Zamknie sesję — 10 proc. (Oklaski. Wesołość). Sprawa się nie skończyła, znowu zwoła na dzień, znowu zamyka — znowu 10 proc.

UTRUDNIANIE PRACY SEJMU.

Jaką władzę ma Sejm? Przedewszystkiem Panowie utrudniają warunki pracy

na szkodę mas ludowych.

Do postawienia wniosku trzeba będzie 74 posłów. Do wniesienia interpelacji 88. Ale weźmy, że już te podpisy są. Gdy pokonamy już wszystkie trudności, gdy uzna to Sejm i Senat, ostatnia decyzja zależna będzie od Prezydenta.

W SEJMIE WYPOWIADA SIĘ NIEDOLA LUDU.

Panowie widzą, jak wszelkie zapewnienia o szanowaniu woli ludności w formie ustaw, w formie interpelacyj, wszystko to zostanie udaremnione przez wyolbrzymioną władzę Prezydenta. Żądania i krzywdy ludności **muszą znaleźć miejsce, w którem by mogły swobodnie wypowiedzieć się.**

POLACY GORSI, NIŻ MURZYNI.

Z tego projektu

przebija straszna nieufność do społeczeństwa.

A jednak, proszę panów, przeglądałem Konstytucję murzyńskiej republiki Liberji i po przejrzeniu postawiłem sobie pytanie, czem są gorsi chłopi, robotnicy i inteligenci polscy od murzynów w Afryce, a ci murzyni w swojej **konstytucji mają znacznie większe prawa, aniżeli Panowie przyznajecie ludowi i jego przedstawicielstwu!**

NIENAWIŚĆ DO POSŁÓW.

Jeżeli do społeczeństwa w projekcie Panów

Zabezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia.

WARSZAWA, 28. 2. Ostatnio wpłynął do sejmu projekt ustawy, zmieniającej art. 5 i 38 ustawy z dnia 18. lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Dotychczas minister pracy i opieki społecznej mógł w porozumieniu z siedmioma zainteresowanymi ministrami uchylać sezon martwy, trwający od 15. grudnia do 1. marca, na przeciąg pierwszych sześciu tygodni do 1. lutego, dzięki czemu robotnicy sezonowi podczas tych sześciu tygodni otrzymywali zapomogi.

Doświadczenie wykazało, że położenie robotników sezonowych podczas całego sezonu martwego jest ciężkie, nadto zaś procedura porozumiewania się z poszczególnymi ministrami jest formalnością, przewlekającą znacznie załatwianie sprawy, więc według obecnej noweli będzie mógł minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem skarbu i ministrem przemysłu i handlu wydawać zarządzenia, uchylające sezon martwy nietylko na pierwsze 6 tygodni, lecz i na dalszy miesiąc, czyli do 1. marca. Pozatem projekt daje możność ministrowi pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu wydawanie zarządzeń, określających warunki zaliczenia czasu pozostawania w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach i zakładach pracy, położonych zagranicą, do czasokresu 20 tygodni (pozostawanie w pracy przez 20 tygodni daje bezrobotnemu prawo do świadczeń).

W ten sposób bezrobotni będą mieli liczony czas przepracowany zagranicą do czasokresu, potrzebnego dla otrzymywania świadczeń zabezpieczeniowych.

Pan poseł i blankiety sejmowe.

Z Krosna piszą nam:

Marszałek Senatu p. Szymański, krytykując niedawno działalność poprzednich Sejmów, pozwolił sobie zarzucić m. in. ówczesnym posłom „tajemnicze znikanie łyżeczek i widelców, oraz kradzież kopert sejmowych“. Można przypuścić, że chodziło mu o sanację tych stosunków.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby posłowie z BB z przemówienia marszałka Senatu p. Szymańskiego wyciągnęli naukę dla siebie. Tymczasem poseł Be-Be p. Krukierek, burmistrz miasta Krosna właściciel wielkiego młyna, posiadacz zdrojowiska polskiego w Żegiestowie, używa do prywatnych korespondencji „blankietów sejmowych i kopert“. Ciekawi jesteśmy, jakiem prawem pan poseł Krukierek używa blankietów i kopert do swoich prywatnych celów. Używają posłowie wprawdzie papieru firmowego z napisem „Sejm Rzeczypospolitej“, pisząc do swoich wyborców, ale nigdy nie zdarza się, żeby poseł podawał na takich blankietach n. p. zgłoszenie swych pracowników do Zakładów Ubezpieczeń lub też podawał na nich swoim klijentom ceny na mąkę.

Wiemy o co chodzi p. posłowi: oto w ten sposób robi sie reklamę dla siebie, bo o jego pracy nikt nie wie w powiecie, a nawet najbliżsi jego przyjaciele domagają się sprawozdania z działalności poselskiej. Pracuje, a jakże! Załatwia swoje interesy — wyborcy mogą czekać — przyjdzie do nich przed wyborami. Niestety, znamy ten teren i wiemy dobrze, że mandat trzeba będzie panie pośle zdobywać — w innym powiecie. O działalności p. posła napiszemy wkrótce obszerniej.

Wycieczki na Wystawę poznańską.

widzę niewiarę, to do posłów i do Sejmu wręcz przebija nienawiść.

NIEWIARA WE WŁASNY NARÓD.

Nie trzeba mieć takiej niewiary w własny naród. We Francji na posągach są wypisane słowa, które padały z trybuny parlamentarnej. Lśnią w słońcu, upajają, wzruszają, upajają się niemi pokolenia całe, bo w historji ludzkiej słowa, które padały z trybun, miały to samo często znaczenie, co czyny wojenne. **Marsyljanka** narodziła się na trybunie parlamentarnej.

I dlatego nie wstydzę się, zem należał do tych trzech polskich Sejmów, nie wstydzę się nawet powiem Panom, jestem z tego dumny. Gdy historja zasiądzie do Sądu nad nami, kiedy nas już nie będzie, to zniknie nazwa „sejmu ladacznic". (Oklaski).

Pierwszemu sejmowi wskrzeszonej Polski zostanie nadana nazwa Sejmu obrony narodowej, Sejmu, który rzucił podwaliny pod ustrój, Sejmu, który proklamował światu całemu

poszanowanie dla pracy.

(Oklaski).

SĄD HISTORJI.

Historja to wypowie, że w tym Sejmie były duże błędy, ale także dużo zapału do pracy dla spraw publicznych i miłości ojczyzny.

Szanowni Panowie! I dlatego stawimy śmiało i mężnie czoło tym przykrym i bolesnym oskarżeniom, które przeciw nam padają i dlatego mamy prawo przeciwstawić się projektowi konstytucji,

który z Polski ma uczynić satrapję wojskową.

Bismark 30 lat deptał parlament w Prusiech i powiedział do narodu: ministrowie są odpowiedzialni tylko przed cesarzem, a cesarz przed Bogiem. To samo możecie napisać o tej Konstytucji: ministrowie są odpowiedzialni przed Prezydentem a Prezydent przed Bogiem.

a wszystko inne musi milczeć, słuchać, płacić podatki, nie sprzeciwiać się.

I dlatego masy ludowe wszystko, co w ich mocy jest, uczynią, aby nie dopuścić, żeby ten projekt stał się w Polsce ustawą. (Huczne i długotrwałe oklaski).

Groźny pożar budynku mieszkalnego.

INNOWROCŁAW. 28. lutego. (A. W.) Na terenie cukrowni w Janikowie wybuchł groźny pożar w dwupiętrowym budynku, w którym mieszkało 5 rodzin. Wobec zamarznięcia przyrządów ratowniczych, pożar rozszerzył się z gwałtowną szybkością i objął klatkę schodową, tak, iż mieszkańcy II. piętra chcąc ratować swe życie musieli wyskakiwać przez okna. Poza kilku ludźmi, którzy odnieśli dotkliwe obrażenia, ofiarą pożaru padł niejaki A. Piwański. W ostatniej chwili chciał on uratować zaoszczędzone pieniądze i znalazł śmierć w ogniu.

Dalszy ciąg debaty budżetowej.

Inaczej jest z funduszem dyspozycyjnym sztabu. Fundusz dyspozycyjny sztabu jest jakoby tajemnicą wszystkich sztabów. Sztaby mają fundusz dyspozycyjny na najrozmaitsze potrzeby, z trudem dające się rachować. Tam jest mnóstwo pracy, wyjazdów, objazdów, mnóstwo pracy poznajomienia się z armją i jej metodami życia i metodami pracy, co wymaga ruchu i znów wymaga rewanżu reprezentacyjnego przy przyjęciach. I dlatego ta praca daje nam niekiedy dość dużo, skoro porównamy siebie z innymi armjami. Ale jest bardzo kosztowną. Wobec tego, że ministerstwo spr. zagranicznych tego pokrywać także nie może, musi to pokryć sztab ze swego dyspozycyjnego funduszu. Są to zwyczaje i obyczaje wojska, jak są zwyczaje i obyczaje Sejmu.

Polska — rajem dla szpiegów.

Wreszcie druga część funduszu dyspozycyjnego jest skierowana na obronę od szpiegostwa Polski. Ja — proszę Panów — w Polsce pracuję na obronę od szpiegostwa od czasu kiedy Polska istnieje. Jako Naczelnik Państwa i jako Naczelny Wódz i późniejszy minister śmiem stwierdzić ze smutkiem, że nie ma chwili w życiu mojem, kiedy nie byłem szpiegowany osobiście.

Niema zatem ani jednej chwili przez życie moje, pomimo tego, że jestem w wielkiej, niepodległej Polsce, ażeby życie moje wyglądało inaczej, niż tak, jak wyglądało za dawnych czasów, kiedym był ścigany przez różne gońce jako zając. Szpiegostwo jest tak gęste i tak silne w Polsce, że ja nazywam Polskę rajem dla szpiegów, nigdzie bowiem tak łatwo i tak dokładnie nie rozpracowano pracy szpiegoskiej w całym świecie, jak w Polsce. Ja świat znam dobrzze i stwierdzam, że zaraza szpiegowska jest najbardziej rozpowszechniona nie gdzieindziej jak w Polsce. Dlatego też te dwa miljony, skreślone z funduszu dyspozycyjnego uważać muszę wobec tego, że to nie jest tajnem, na co fundusz dyspozycyjny się wydaje, niejako za chęć ułatwiania szpiegostwa w Polsce. Ja — proszę Panów — przeszedłem swoich sześć paragrafów zaczepionych i tem niestety zakończyć swoje prace nad budżetem muszę, gdyż to jest jedynem zadaniem mojem w Senacie. Ja rozumiem, że wyszedłem poza normę zwykłych określeń związanych z krytyką działania Sejmu, że w moich określeniach przekroczyłem normy używane dotąd. Czynię to zupełnie rozmyślnie, czynię to zupełnie spokojnie, gdyż jeżeli ja mam wysłuchiwać, sądzić i mieć jako strawę groch i kapustę, to muszę mieć z tego powodu niestrawność. Toteż tę niestrawność konstatuję. (Wesołość).

—o—

Głosowania.

WARSZAWA, 28. 2. (Tel. wł.). Po przemówieniu marsz. Piłsudskiego zabrał głos przewodn. kom. wicemarsz. Senatu Gliwic. Następnie zabierali głos ref. sen. Gaszyński, tow. sen. Strug i Januszewski (Wyzw.).

Po dyskusji nad budżetem min. spr. wojsk. komisja rozpatrzyła budżety min. roln., ref. roln., oświaty przyczem w głosowaniu wszystkie skreślenia poczynione przez sejm zostały przywrócone większością jednego głosu.

Głosem tym był głos sen. ks. Albrechta (Ch. D).

Wobec takie wyniku głosowania sen. Januszewski w imieniu bloku lewicy oświadczył, że stronnictwa

P. P. S., Wyzwolenie i Str. Chł., powstrzymają się od głosowania nad całością budżetu min. spr. wojsk.

W głosowaniu nad preliminarzem budżetu MSWojsk., restytuuwano wszystkie pozycje skreślone przez Sejm oraz zatwierdzając budżet według projektu rządowego. Ogólna suma tego preliminarza, uchwalonego przez komisję budżetową Senatu wyraża się kwotą 828,012.062 zł.

—o—

Mowa tow. sen. Struga.

WARSZAWA. 28. lutego. (tel. wł.) Czemu zawdzięcza komisja senatu ten przywilej, że zaszczycił ją swą obecnością marsz. Piłsudski?

Poza tym przywilejem, bodaj niezasłużonym udzielił marsz. komisji senatu jeszcze innego przywileju — mianowicie — udzielił komentarzy co do swej niełaski dla sejmu.

Ze swej strony wstrzymuję się od komentarzy do tych komentarzy.

Stwierdzam tylko, że były one zarówno co do treści, jak i co do formy niespodzianką dla komisji senatu.

Przechodząc do zagadnień z życia wojskowego, mowca stwierdza, że nawet najcięższe obciążenie naszego budżetu wydatkami na obronę kraju nie postawi obronę kraju na odpowiednio wysokim poziomie, o ile nie nastąpi zupełne zdemokratyzowanie armji. Rozważając bardzo szeroko ten postulat tow. Strug zaznacza, że armja winna nie przeciwstawiać się, ale iść do wtóru z wielkiemi zagadnieniami socjalnemi naszej epoki.

Dalej stwierdza, że

bez słusznego rozwiązania sprawy mniejszości narodowych, armja nie może liczyć na wierność swoich żołnierzy.

Następnie mowca zwraca uwagę, że wśród naszych oficerów stało się modą drwić i szydzić z przedstawicielstwa narodowego, z demokracji ze wszystkiego, co w dobie I. brygady otoczone było szacunkiem.

W obronie honoru całej Polski

przed ogólnikowem oskarżeniem.

WARSZAWA. 28. lutego. (tel. wł.) „Robotnik" podając mowę marsz. Piłsudskiego zaopatruje ją w komentarz, gdzie m. in. czytamy:

„Marsz. Piłsudski oświadczył, że „w okresie przedmajowym ministrowie spr. wojsk. w Polsce wydawali z funduszów budżetowych sumy na sute libacje z dziewczynami z domów publicznych dla panów posłów, że z budżetów wojskowych utrzymywano nie tylko kochanki posłów, ale utrzymywano również partje".

Uważamy za obowiązek swego sumienia,

wobec honoru naszej starej partji, wobec honoru naszych tow. posłów z obu sejmów, wobec honoru całej Polski

wreszcie postawić publicznie jedno pytanie.

Który minister spraw wojskowych? Wszak wiemy wszyscy nazwiska ludzi, którzy piastowali ten urząd!

Którzy posłowie i jakie partje?

Takie oskarżenia rzucone przez marsz. Piłsudskiego w formie ogólnikowej stanowią krzywdę straszliwą dla wielu ludzi w Polsce, dla tych, do których to oskarżenie się nie odnosi, a którzy wchodzą w skład formuły ogólnikowej.

Czy ogrom tej krzywdy można zrównoważyć choćby największą sumą własnej zasługi?

Co do motywów, dzięki którym marsz. Piłsudski nie uczestniczył w obradach sejmu, to musimy stwierdzić, że oba te motywy stanowią tajemnicę dla sejmu i ogółu społeczeństwa.

Dotychczas ani klub BB. ani rząd nie czynił propozycji zmiany regulaminu sejmowego, dzięki któremu budżety mieliby referować sami ministrowie, t. zn. w tym sensie, jaki marsz. Piłsudski uważa za rozstrzygający.

Dlaczego ten sam motyw nie stosuje się do senatu. — niewiadomo.

Następnie nic nam nie wiadomo, aby w czasie obrad IV. sejmu zaszedł wypadek obrazy munduru wojskowego jakiejkolwiek szarży.

WIELKA KATASTROFA BUDOWLANA W ATENACH.

ATENY. 28. lutego. (Pat.) W kawiarni Panhellinion nagle się zawaliły ściany, skutkiem czego 10 osób zostało zabitych, 13 zaś ciężko rannych. Wiele osób odniosło lżejsze rany.

Ekscesy uczniów

w gimn. białorusk. w Wilnie.

WILNO, 28. 2. (AW). „Kurjer Wileński" podaje, że w dn 27.. bm. gimnazjum białoruski w Wilnie było terenem ekscesów wywołanych przez czynniki komunistyczne. Przed godz. 8-mą rano do gmachu gimnazjum wdarła się grupa uczniów wydalonych przed kilku tygodniami za udział w nielegalnym zjeździe Towarzystwa Szkoły Białoruskiej. Grupa ta nawoływała młodzież do urządzenia na rzecz oskarżonych w procesie „Hromady" manifestacyjnego strejku. Jedynie uczniowie niższych klas poddali się terrorowi tej grupy i zaczęli wznosić okrzyki „precz z rządem faszystowskim", „precz ze zdrajcami Ostrowskim, Łuckiewiczem i Kowszem". Lekcje musiano przerwać. Dopiero oddziałowi policji udało się usunąć agitatorów, uniemożliwiających prowadzenie normalnych zajęć szkolnych. Kilkunastu z nich aresztowano. Zwołana w kilka godzin później rada pedagogiczna uchwaliła wydalenie z gimnazjum około 40 uczniów, którzy brali najczynniejszy udział w masowej demonstracji. W klasach niższych dopiero podczas 2 ostatnich godzin szkolnych zapanował spokój i mogły się odbyć lekcje.

—o—

Śnieżyce znowu tamują ruch kolejowy.

LWÓW, 28. II. (AW.). Wczorajsza zawierucha nocna porobiła poważne szczerby w komunikacji kolejowej. Wiele pociągów osobowych i towarowych ugrzęzło w śniegu i musiano je wyciągać przy pomocy parowozów pomocniczych, dzielić na kilka części i dostawiać do danych stacyj. Dzięki większej ilości plugów kolejowych, jaką się rozporządza obecnie w obrębie naszej Dyrekcji kolej. przecierа się dość łatwo zawiane odcinki. Najgorzej przedstawia się sytuacja na odcinkach Lwów—Podzamcze—Barszczowice, Lwów—Stryj, Lwów—Rawa Ruska—Sokal, oraz cała linja Stryj—Nowy Zagórz—Łupków. Pozatem wszystkie pociągi dalekobieżne przychodzące i odchodzące ze Lwowa spóźnione na czas nieograniczony. Z przestrzeni sygnalizowano — 15 C (maximum).

—o—

ZNOWU MROZY WE FRANCJI I SZWAJCARJI.

PARYŻ. 28. lutego. (Pat.) Z całej niemal Francji donoszą o nowej fali mrozów. W Paryżu temperatura spadła do —8 st.

BERNO SZW. 28. lutego. (A. W.) W całej Szwajcarji panują od wczoraj znowu silne mrozy. Spadły również obfite śniegi.

Brak węgla w Krakowie.

KRAKÓW, 28. II. (AW.). O godz. 9-ej termometr wykazywał — 9 C. Śnieżyca trwa, powodując zaspy śnieżne u wylotów ulic, utrudniając komunikację. Mimo zapowiedzi Magistratu, że na rynku węglowym zapanowało uspokojenie tłumy osób gromadzą się przed składami wyczekując nieraz nadaremnie na kilka cetnarów węgla.

Zapowiedź mrozów.

LWÓW, 28. II. (AW.). Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na lwowskiej Politechnice informuje, że dziś rano notowano — 13·8 C., w południe — 12·8 C. Na najbliższą przyszłość zapowiadają się mrozy (do — 18 C) przy pięknej pogodzie. I to w ciągu dnia słonecznie przy miernem zimnie, w nocy znacznie zwiększony mróz. Ten stan potrwać może 4—6 dni.

—o—

Plaga wilków w kraju.

WILNO, 28. II. (AW.). Z terenu rosyjskiego w rejonie Chodziejowic przeszło wielkie stado wilków, które napadło na zaścianek Łuników, skąd porwało 16 owiec, 9 cieląt, udusiło dwie krowy. Zarządzono obławę, w wyniku której zabito 8 wielkich wilków.

Bydgoszcz, 28. II. (AW.). W lasach dąbkowskich i sądkowskich koło Nakła pojawiły się gromady wilków, W wiosce Dębionek zgłodniałe wilki napadły na stróża nocnego, który podpalił słomę i dopiero ogniem odstraszył napastujące wilki.

—o—

Fałszywa hrabina znalazła schronienie w klasztorze.

Przed dwoma tygodniami zgłosiła się w klasztorze zakonnic przy ul. Sieniawskiej jakaś kobieta, która przedstawiwszy się, jako hrabina Iżykowska, prosiła o schronienie, twierdząc, że krewni chcą jej odebrać majątek. Rzekoma hrabina przyrzekła hojne zapisy na klasztor, za udzielenie przytułku.

Po dwóch tygodniach pobytu jej wśród zakonnic, policjant zapukał do furty, żądając, by ta hrabina udała się z nim do komisarjatu. Okazało się bowiem, że była to Aniela Cholewa, żona b. posterunkowego, który ją porzucił i wyjechał do Francji. Cholewowa, pozostawszy bez środków do życia, popełniła liczne oszustwa i była poszukiwana przez sądy w Katowicach i w Krakowie. Fałszywą hrabinę odstawiono do aresztu.

Senzacyjna licytacja w Łodzi.

4 miljony zaległego podatku!

7 marca odbędzie się w Łodzi licytacja towarów w składach Widzewskiej Manufaktury z tytułu zaległości podatkowych na sumę 2 miljonów zł. Ogólna zaległość podatku przemysłowego i dochodowego za r. 1927—28 wynosi około 4 miljony zł., przyczem 2 miljony zł. stanowią jedną z rat tej zaległości.

Niezrozumiałe jest dlaczego władze skarbowe dopuściły aż do tak olbrzymich zaległości podatkowych, skoro za najdrobniejsze zaległości wystawiają na licytację mienie drobnych kupców i handlarzy.

Obrady nad budżetem miejskim.

Sprawa utworzenia z M. K. E. osobnej jednostki gospodarczej i rozszerzenia M. Z. E. i M. Z. G.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowo-finansowej, odbytem pod przewodnictwem r. Litwinowicza w obecności Komisarza Rządu i jego zastępców referent generalny Dr. Brzeski przedstawił dochody zwyczajne z majątków komunalnych w sumie 1,333.209 zł., i z przedsiębiorstw miejskich w sumie 2,108.665 zł.

Przy sposobności omawiania gospodarki w M. Z. E. wyrażono potrzebę oddzielenia M. K. E. i stworzenia osobnej jednostki gospodarczej.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa rozszerzenia M. Z. E. i M. Z. G., przyczem Komisarz Rządolski wygłosił dłuższe przemówienie o potrzebie rozszerzenia M. Z. E. i M. Z. G., a zwłaszcza MZE, które wobec wielkiego zapotrzebowania światła są obecnie niewystarczające.

Pożar w kinoteatrze wojskowym.

W koszarach P. K. U. przy ul. Kurkowej, znajduje się kinoteatr wojskowy, gdzie wczoraj wieczór wyświetlano film. O godzinie 6-tej niespodzianie zapalił się film w aparacie.

Niebawem zjawiła się na miejscu zaalarmowana straż pożarna, która przy pomocy hidrantu ogień zlokalizowała i ugasiła. Obecni na sali żołnierze wyszli ze sali bez szwanku. Jedynie operator sierż. Stojko doznał lekkich popieczeń.

Drugi pożar miał wczoraj miejsce w realności przy ul. Łazarza l. 9, gdzie w mieszkaniu lokatora Marjusza Pfeffera zapaliła się ścianka drewniana. Straż pożarna ogień ugasiła.

Akcja ratunkowa straży pożarnej jest obecnie wielce utrudniona z powodu przesypania śniegiem i zamarznięcia hydrantów. Koniecznem jest przeto, by zaniedbania te, były naprawione.

—o—

Niedole i smutki.

Wczoraj wieczór wezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Hetmańskiej l. 8., gdzie w klatce schodowej zatruła się amoniakiem jakaś 20- kilkuletnia kobieta. Przy desperatce znaleziono dwa listy adresowane do osób, zam. w Zamarstynowie, przy ul. Krzywej l. 14, i przy ul. Zamkowej l. 9. W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala.

W realności przy ul. Gródeckiej l. 43, upadła na schodach 30- letnia Marja Malicka, tak nieszczęśliwie, że doznała złamania żebra i licznych kontuzji. Po zaopatrzeniu pozostawiono ją w opiece domowej.

Rozwiązanie Rady miejsk. miasta Lublina.

LUBLIN, 28. 2. (AW). Rada miejska i magistrat m. Lublina zostały rozwiązane. Komisarzem rządu mianowany został radca ministerjalny i inspektor MSW p. Seweryn Czerwiński.

Trudne zagadnienie.

W jednem z gimnazów wiedeńskich zdarzył się wypadek nieprzewidziany w austrjackiej ustawie o szkołach średnich, stawiając skutkiem tego grono nauczycielskie wobec trudnego zagadnienia. Oto uczennica klasy VIII. wyszła poprostu zamąż.

Wprawdzie niema żadnego przepisu zakazującego gimnazjalistkom wstępowania w stan małżeński, ale prowadzi to w każdym razie do konsekwencji niezgodnych z regulaminem szkolnym. Któż bowiem miałby podpisywać cenzury zamężnej uczennicy? Kto uprawniony by był pisać poświadczenie usprawiedliwiające nieobecność jej w szkole? Kogoż zaprosi gospodarz klasy, gdy uczenica- mężatka w czemkolwiek przekroczy przepisy szkolne? Czy małżonek jej ma prawo przychodzić na „wywiadówki", by przekonać się o postępach swej żony?

Oto problemy, z któremi konferencja nauczycielska musiała sobie dać radę, gdy uczenica owa po dłuższej przerwie zgłosiła się z żądaniem przyjęcia jej z powrotem do szkoły. Problem okazał się zbyt trudny i niepowszedni, to też konferencja naucz. postanowiła odłożyć rozstrzygnięcie na później (może, gdy odosobniony wypadek stanie się powszechniejszy — Red.) i zdecydowała się jedynie zaznaczyć w katalogu nazwisko.

Z sali sądowej.

Wielka afera przekazów dolar. przed sądem.

Wczoraj zeznawał znawca sądowy, p. Bielski, naczelny buchalter „Dąbrowy", który z ramienia sądu przeprowadzał rewizję ksiąg Banku Wzajemnego Kredytu i Mazagi. Zeznania jego były zgodne z aktem oskarżenia i zeznaniami drugiego eksperta p. Studnickiego, który był już przesłuchany. Wywody jego były obciążające dla oskarżonych.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Bestjalska zemsta wzgardzonego konkurenta.

Morderca został skazany na 4 lata więzienia.

22- letni Mikołaj Koszyk, zam. w Podjarkowie, zabiegał o rękę tamtejszej mieszkanki Katarzyny Dąbrowskiej. Zaloty jego były bez powodzenia. Wieczorem 17. września ub. roku Koszyk, dysząc zemstą, dopadł Dąbrowską, która wracała z pracy i pchnął ją nożem szewskim w brzuch. Gdy zraniona poczęła uciekać, zbrodniarz ponowił razy, raniąc ją w plecy i w oponę brzuszną. Nieszczęsna, odwieziona do szpitala zmarła na trzeci dzień, wskutek przecięcia jelit.

Bestjalski zbrodniarz stanął wczoraj przed sądem i został skazany na cztery lata ciężkiego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Bendaszewski, oskarżał prok. Sobolewski.

Niewesołe echa z prowincji.

Dolina, styczeń.

Z HISTORJI UPADKU SAMORZĄDU GMINNEGO.

Sekretarz magistratu m. Doliny tow. Ł. Kulczycki prowadził akcję cennikową robotników drzewnych w Perehińsku. Starosta powiatu osobiście zjechał na miejsce, gdzie ogłosił stan wyjątkowy. Po podpisaniu umowy zbiorowej stan wyjątkowy i pobyt starosty w Perehińsku przedłużono, skutkiem czego pewna siebie firma złamała zawartą umowę.

Imieniem Rady Związkow Zawodowych w Dolinie tow. Kulczycki podpisał zażalenie, wystosowane na adres ministra spraw wewnętrznych w sprawie przedłużenia stanu wyjątkowego. W drodze urzędowej otrzymał starosta zażalenie i zażądał od burmistrza zwolnienia tow. Kulczyckiego, motywując to tem, że jako sekretarz gminy tow. Kulczycki podlega pośrednio (!) jemu, jako komisarzowi Wydziału Powiatowego.

Sprawa zwolnienia tow. Kulczyckiego była przedmjotem obrad posiedzenia rady gminnej z dn. 11. II. 1929. Wielu radnych nie przybyło z powodu mrozów. W posiedzeniu brał udział zastępca starosty i komisarz policji. Burmistrz oświadczył, że stawia wniosek na zwolnienie tow. Kulczyckiego z polecenia starosty. Przeciwko tow. Kulczyckiemu wystąpił adwokat Dr. S. Rubin, syndyk firmy, której robotnicy w Perehińsku strejkowali. W sukurs sjonjście i reprezentantowi zagniewanej firmy przyszedł Ks. kanonjk Wojnarowicz, b. poseł endecki, a następnie przedstawiciel obozu czwartej brygady.

Głosami wszystkich sjonistów, czwarto-brygadowców i ks. Wojnarowicza, do dziś dnia wojującego endeka, przeszedł wniosek za zwolnieniem 19 głosami przeciw 18, przy trzech wstrzymujących się od głosowania.

Wszyscy powyżsi wystąpili przeciwko tow. Kulczyckiemu za to, że stanął w obronie robotników walczących z firmą zagraniczną o prawo do życia, o zastosowanie ustaw obowiązujących, o prawo do spoczynku niedzielnego i t. d.

Sądzimy, że energiczny p. minister spraw wewnętrznych tą sprawą zainteresuje się. Tą drogą zwracamy się do klubu posłów PPS i stronnictw demokratycznych o interwencję.

ECHA WYBORCZE.

Reskryptem Województwa z dnia 23. I. 1929 L. 697/pr/b. przyznano kapitanowi rezerwy Józefowi Suskiemu tytułem zwrotu kosztów i djet w związku z wyborami do sejmu kwotę 265 zł.

Robotnicy członkowie komisji wyborczych do dziś dnia nie otrzymali normalnych djet. Za co otrzymał p. Suski 265 zł., winno wyjaśnić i Starostwo i Województwo. Ciekawe jest, z jakiego funduszu kwotę tę wypłacono.

ZAWIESZENIE NACZELNIKA GMINY W WEŁDZIRZU.

Odbyła się niedawno próbna mobilizacja. Naczelnik naszej Gminy przypilnował doręczenia rezerwistom kart powołania. Po „przeprowadzeniu" dochodzeń pismem z dnia 5. II. 1929 L. 949 Starostwo zawiesiło naczelnika Gminy w urzędowaniu rzekomo z powodu nie wykonania polecenia doręczenia.

Funkcję naczelnika Gminy objął Izrael Taub.

—o—

Oświadczenie.

W nieuczciwy, niesumienny i podły sposób rozsiewa się o mnie pogłoski jakobym popierał akcję komunistyczną.

Z komunizmem ani bezpośrednio ani też pośrednio nie mam nic wspólnego, chyba o tyle, że dzięki kilkuletniej pracy towarzyszów partyjnych i mojej na terenie powiatu Doliny komunizm zlikwidowany został.

W ostatnich dniach pewne czynniki zainteresowały się, skąd robotnicy biorą pieniądze na organizację. Dla ułatwienia prac i zdemaskowania obłudników, którzy we własnym brudnym interesie plotki rozsiewają, z upoważnienia podaję, że sprawozdania rachunkowe PPS, Rady Związków Zawodowych i TUR-a w Dolinie wykładane są do przeglądu w lokalach tych stowarzyszeń. W odróżnieniu od innych kwitami udowodniony jest każdy grosz dochodów i rozchodów.

Zamiast badać i dochodzić, ile pieniędzy robotnicy składają na organizacje, bardziej celowem byłoby czas ten zużyć dla zbadania, w jaki to dziwny sposób mieszkania służbowe z marnych płac restauruje się kosztem kilkunastu tysięcy złotych. Takie badanie ukończone i ogłoszone naprawdę uspokoi zaniepokojoną opinję publiczną.

Dolina, dnia 18. stycznia 1929 r.

ŁUKASZ KULCZYCKI.

—o—

O odpowiedni program radja dla dzieci!

Piszą nam:

W programie radjowym uwzględniony jest dział dla dzieci. Dział bardzo ważny ze stanowiska ogólnego wychowania dzieci, prowadzony właściwie, przydatny być może wychowawcom, którzy nie zawsze mogą i umieją czas wolny od prac codziennych poświęcać wychowaniu dzieci.

Zwróciliśmy uwagę na tę część audycji radjowej i przekonaliśmy się, że radjo warszawskie pod wieloma względami dział ten prowadz' niewłaściwie.

Program przeładowany jest opowiadaniami o królach, królewiczach, królewnach i t. d.! Ostatni raz słyszeliśmy opowiadanie o krasnoludkach... Nie wspominając już o artystycznej stronie wykonania programu, zwrócić musimy uwagę, że zapewniano o istnieniu krasnoludków z powoływaniem się na autorytet niani.

Wynalazek radja dowodzi rozwoju cywilizacji ludzkiej: Zdawało się, że ta zdobycz umysłu ludzkiego użytą zostanie w dzisiejszych czasach wielkie hplanów wychowania dzieci, dla wyeliminowania takiego czynnika w wychowaniu dzieci, jakiem była niania. Tymczasem ten czynnik popiera się przez radjo.

Zwracamy na ten błąd audycji radjowych uwagę. Przecież istnieją programy wychowania dziecka, które wychowywać należy w duchu innym, przystosowując je do realnego życia. Można rozbudzać fantazje dzieci nietylko opowiadaniami o królewiczach i krasnoludkach, przedewszystkiem ćwiczyć należy u dzieci zdolności myślenia i umiejętność obserwowania życia. Umysł dziecka skierowywać należy na to, co naokoło niego się dzieje, dziecko odniesie wtedy pożytek, a fantazja nie zostanie zabitą. Wręcz przeciwnie.

Jeżeli kierownik działu programu radjowego dla dzieci nie ma czasu i nie może zaznajomić się z literaturą pedagogiczno-naukową, krajową, czy zagraniczną, zwrócić powinien uwagę na dodatek „Robotnika" — „Przyjaciel dzieci", z którego wieleby się nauczył.

Program radjowy dla dzieci stanowczo musi uledz zmianie. Może p. minister oświaty lub ktoryś z dygnitarzy Ministerstwa oświaty sprawą tą zainteresowałby się i z nią zapoznał. Sprawa ta jest ważną dla całego społeczeństwa. Dział programu radjowego dla dzieci prowadzić winny specjalne komisje, złożone z pedagogów, literatów przedstawicieli rodziców i t. d. Stare opowiadania, pieśni dla dzieci zastąpić można nowemi; wzrosną wprawdzie koszty utrzymania radja, ale liczba uczestników i abonentów radja wzrośnie również, przez co zwiększą się dochody.

Wycieczki na wystawę poznańską.

Do dnia 15. lutego b. r. zapowiedziało już swój przyjazd na Powszechną Wystawę Krajową kilkaset wycieczek tak z kraju, jak i zagranicy.

Krajowych wycieczek zgłoszonych jest około 250, w czem ponad 100 wycieczek szkolnych, a reszta z kół rolniczych, handlowych, rzemieślniczych i t. d. Zagranicznych wycieczek zgłoszono już ponad 50, w tem 25 z Ameryki, a reszta z krajów europejskich, jak: Czechosłowacji, Danji, Szwecji, Francji, Belgji, Anglji, Holandji, Szwajcarji. Finlandji i Jugosławji.

Wszystkie wycieczki winny być jaknajspieszniej zgłaszane do referatu Kongresów i Zjazdów PWK (Poznań, Grunwaldzka 22), z możliwie dokładnie ustalonemi datami przyjazdu i odjazdu, jakoteż przypuszczalnej ilości uczestników wycieczek, a to celem zarezerwowania wymaganej ilości kwater.

Na podstawie dekretu prasowego.

Powołując się na art. 32 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem Dz. U. R. P. z dnia 24. maja 1928 r. Nr. 45 poz. 398 upraszam o umieszczenie w najbliższym numerze niżej podanego sprostowania, odnoszącego się do notatki, umieszczonej w czasopiśmie „Dziennik Ludowy" z dnia 18. lutego 1929 r. Nr. 40 p. t. „Borysławscy warcholi i rozbijacze w prawdziwem świetle".

Nie prawdą jest, jakobym w Sosnowcu był bez posady i środków do życia i zwracał się do Centralnego Związku Górników z prośbą o posadę, natomiast prawdą jest, że do Centralnego Związku Górników zostałem wciągnięty z prywatnej posady.

Nie prawdą jest, jakobym w Dąbrowie Górn. lekceważył swoje obowiązki i z tego powodu został przeniesiony do Borysławia, natomiast prawdą jest, że do Borysławia zostałem przeniesiony na wyraźne życzenie Zarządu i tow. Halucha, który osobiście wynajął mi w Borysławiu mieszkanie i wystarał się dla mnie o podwyżkę mojej pensji o 100 zł. miesięcznie, zaś w Dąbrowie Górn. władze PPS dowiedziawszy się, że jestem przeniesiony do Borysławia, proponowały mi wystąpienie z Centr. Zw. Górników i objęcie posady sekretarza Rady miejskiej tylko z tego tytułu, że miałem zaufanie wśród robotników Zagłębia Dąbrowskiego.

Nie prawdą jest, jakobym podczas godzin urzędowych chodził po knajpach, a natomiast prawdą jest, że podczas godzin urzędowych siedziałem w biurze.

Nie prawdą jest, jakobym z członkami Związku obchodził się w sposób brutalny, wyrzucał strony z biura, zaś bezrobotnym i wdowom mówił, aby bronili się sami, natomiast prawdą jest, że z członkami Związku obchodziłem się w jak najlepszy sposób, prawdą także jest, że nigdy nikogo z biura nie wyrzuciłem, zaś co do wdow i bezrobotnych, to robiłem dla nich wszystko, co tylko było w mojej mocy.

Nie prawdą jest, jakobym występował przeciwko współpracy Zw. Zaw. z Partją PPS, TUR i Org. Kobiet, a natomiast prawdą jest, że byłem członkiem TUR-a, członkiem OKR PPS w Stryju, członkiem Rady Robotniczej i zastępcą sekretarza, a także członkiem Wydz. Wykonawczego PPS w Borysławiu i wszystkie te godności złożyłem w dniu 6. II. b. r. osobiście, zaś jako mężczyzna do Org. Kobiet należeć nie mogłem.

Nie prawdą jest, jakobym w Borysławiu kogokolwiek naciągnął na kilka tysięcy, a także nie prawdą jest, jakoby ktokolwiek dobierał się do mojego urządzenia domowego, natomiast prawdą jest, że nikogo w życiu nie naciągnąłem i nikt jeszcze w życiu do mojego urządzenia domowego się nie dobierał.

Nie prawdą jest, że szukałem wspólników do budowy własnego domu, natomiast prawdą jest, że nigdy jeszcze w życiu nie tylko własnego, ale nawet obcego domu nie budowałem.

Nie prawdą jest, jakobym w listopadzie i grudniu prowadził agitację na korzyść BBS, a natomiast prawdą jest, że jako legjonista nie zgadzałem się z taktyką CKW PPS.

Nie prawdą jest, jakobym zatail rozporządzenie o Sądach Pracy, a natomiast prawdą jest, że klucz od szafy, w której mieszczą się ustawy i Dz. U., stale był w posiadaniu p. Halucha.

Nie prawdą jest, jakobym do Centrali Centr. Zw. Górników zwracał się z prośbą o wypłacenie mi 3 miesięcznej odprawy i że Centrala załatwiła to odmownie, natomiast prawdą jest, że żądałem 2 miesięcznej odprawy i Centrala mi to przyznała przez Zarząd Oddziału w Borysławiu w dniu 28. stycznia 1929 r.

Z poważaniem

Antoni Konior,

Tustanowice, ul. Zielona.

Łańcuch prasowy
z okazji 10-cio lecia.

Wezwany przez tow. Kołaczkiego składam na fundusz prasowy zł. 5.— i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Stanisława Turczyna P. K. Ch. Nadwórna, Klemensa Antoniego maszynistę w Sołotwinie, Andryjewicza Józefa P. K. Ch. Nadwórna, Dra Kanariensteina Samuela w Sołotwinie, Dr. Klarberg Leonię P. K. Ch. Tatarów. **Józef Brzeziński.**

Wezwany składam 10 zł. na fundusz prasowy i wzywam do złożenia odpowiednich kwot, tow.: Wdowiaka Jana i Rzepkę Jana. **Dublewski Stanisław.**

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dzien. Lud." zł. 5.— i wzywam Podgórskiego Józefa, Turbę Karola z wodociągów i Sawkę Stefana z elektrowni do złożenia odpowiednich kwot. **Martyn.**

Wezwana składam na fundusz prasowy zł. 5.— i wzywam Władysława Rabieje dyr. Kasy chorych, Karola Laskowskiego (drukarnia) po 10 zł., zaś Stanisława Wilczka, Jana Jaworskiego, Teofila Greinera, Jana Wojtowicza, Jana Sapka w Krośnie, Jana Pytlika i Władysława Jurę w Krakowie (aleje Z. Krasińskiego 16), oraz tow. Kisielową ze Lwowa do złożenia najmniej po 5 zł. i wezwania dalszych
Rozalja Pilchowa, Krosno.

Wezwany przez tow. Tyrchę, składam zł. 5.— na fundusz prasowy i wzywam Kunisza Władysława i Bielańskiego Antoniego, Białkowskiego Kazimierza ślusarzy P. K. P., Bieńkowskiego Wiktora z firmy „Premier" Tustanowice i Kasperskiego Franciszka w Żółkwi (kiosk) do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych. **Czyk Michał.**

Zarząd Pracowników Przemysłu Metalowego w Polsce, oddział w Bitkowie, wezwany przez tow. Zborka składa na fundusz prasowy 15 zł. i wzywa Zarz. Prac. Przem. Metalowego w Borysławiu i Glinniku Marjampolskim do złożenia odpowiedniej kwoty.
Za Zarząd: **Rudolf Miciak**, przew., **W. Smoła**, sekretarz.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.
Piątek o 7.30 „Juljan Stanisławowicz".
Sobota, o godz. 3-ciej „Marja Stuart".
Sobota o 7.30 „Księżniczka dolarów".
Niedziela, o 3-ciej „Marja Stuart".
Niedziela, o 7.30 „Borys Godunow".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.
Piątek, o 7.30 „Murzyn Warszawski".
Sobota o 7.30 „Murzyn Warszawski".
Niedziela o 3.30 „Moralność pani Dulskiej".

—o—

TEATRY MIEJSKIE. Dziś Teatr Wielki, daje nadzwyczaj starannie przygotowaną premierę, sztuki Artura Ćwikowskiego „Juljan Stanisławowicz", z Janusem Strachockim w roli tytułowej, który zarazem opracował sztukę reżysersko stawiając ją na odpowiednim, wysokim poziomie artystycznym. W obsadzie ról kobiecych zaszła zmiana. W miejsce p. Lewickiej która uległa nieszczęśliwemu wypadkowi zwichnięcia nogi — wystąpi ulubienica lwowskiej publiczności, wybitnie utalentowana artystka naszego teatru p. Ładosiówna. Sympatyczna i serdeczna koleżanka, podjęła się z całą gotowością zastąpić w ostatniej chwili p. Lewicką, dając tem dowód, prawdziwej koleżeńskości i serdecznego umiłowania sztuki. Inne role pozostają bez zmiany, tworząc pierwszorzędną reprezentację sztuki. Pomysłowe urządzenie sceny Ignacego Stahla.

OSTATNI RAZ dla młodzieży szkolnej ukaże się jutro popołudniu Schillerowski dramat klasyczny „Marja Stuart", z p. Barwińską, stwarzającą w roli tytułowej, znakomitą, pełną siły dramatycznej kreację artystyczną.

„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" jedna z najwybitniejszych komedji Gabryeli Zapolskiej ukaże się w Teatrze Małym w niedzielę popołudniu po cenach znacznie zniżonych.

Odpowiedzi Redakcji.

RADA ROB. PPS. (Tow. K.) Drohobycz. **W** odpowiedzi donosimy, że wszystkie korependencje, przesłane nam z ramienia Rady Rob., zostały w „Dzien. Lud." pomieszczone. O ile nie znaleźliście w Piśmie jakiejś wysłanej korespondencji, należy przypuszczać, że list nie doszedł do Redakcji.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 lutego 1929 r.

ZWŁOKI NOWORODKA NA ULICY. Na Wulce Panieńskiej, obok restauracji Ozjasza Pordesa, znaleziono zwłoki noworodka owinięte w szmaty. Zwłoki oddano do Instytutu medycyny sądowej.

59 DONIESIEŃ wygotowała wczoraj policja na różne przestępstwa. Między innymi oskarżono N. Kramslera, właściciela kamienicy przy ul. Gródeckiej l. 37, oraz 25-ciu innych za nieuczyszczanie chodników. Trzech handlarzy oskarżono o puszczanie w obieg fałszywych banknotów 5-cio złotowych.

SMORGOŃSKIE MANIERY POSTERUNKOWYCH. Niemiłą przygodę przeżył onegdaj reporter „Kurjera Porannego" p. Sz., który spiesząc się do redakcji stanął widocznie na nagniotek posterunkowemu nr. 731, stojącemu na stopniu wozu tramwajowego. Na pomoc policjantowi pospieszyło trzech jego kolegów, którzy podawali sobie nieszczęsną ofiarę pospiechu z rąk do rąk, przyczem każdy usiłował utrzymać go dla siebie. Łatwo sobie przedstawić jak wyglądała całość ubrania i członków nieszczęsnego reportera. gdy został oswobodzony z rąk policjantów.

TOMBAKOWI OSZUŚCI Z POWODZENIEM GRASUJĄ W MIEŚCIE. Oszuści, sprzedający tombakowe świecidełka jako złoto, polują głównie na mieszkańców prowincji, którzy przyjeżdżają do Lwowa na zakupy. Pomimo częstych ostrzeżeń i opisów sposobów, jakich używają oszuści, kilkakrotnie w każdym miesiącu padają przyjezdni ofiarami spryciarzy.

Wczoraj w ul. Gródeckiej, wieśniak Kiryło Litwin, zetknął się z dwoma osobnikami, którzy w podstępny sposób wyłudzili od niego 21 dolarów, wręczając mu 3 obrączki tombakowe jako złote. Poszkodowany agnoskował oszustów z fotografji, znajdujących się w albumie policyjnym.

NOCNY WYSTĘP NOŻOWCA OBOK „OAZY". Wczoraj w nocy w ul. Piłsudskiego obok restauracji „Oaza" powstała bójka pomiędzy kilkoma osobnikami. Jeden z nich 20- letni Władysław Szmagała pchnął kilkakrotnie nożem, Stanisława Czeremchę, raniąc go ciężko. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło Czeremcha w stanie groźnym do szpitala. Nożowca przytrzymał posterunkowy i odstawił do aresztu.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Antoni Boski, i Bronisław Stawiński zostali aresztowani za usiłowane dokonanie szantażu na osobie Stefana Teodorowicza, zam. przy ul. Piłsudskiego.

Jan Biały został umieszczony w areszcie za kradzieże dokonane w Samborze.

KIESZONKOWIEC Z BRZYTWĄ. W poczekalni III. kl. na dworcu głównym jakiś doliniarz rozciął brzytwą kieszeń płaszcza Stefana Harasymiaka, zam. w Dobrostkowie, poczem skradł portfel, zawierający 350 zł. i różne zapiski.

NAPAD I POTURBOWANIE POLICJANTA NA PLACU SOLSKICH. Posterunkowy N. Kłapiński onegdaj aresztował jakiegoś rzezimieszka na pl. Solskich. Na pomoc pospieszyli mu koledzy, którzy w tumulcie odbili przytrzymanego i dotkliwie poturbowali policjanta. Epilog zajścia nie wesoło skończył się dla napastników, gdyż w czasie zarządzonej obławy ujęto 31 osobników, biorących udział w napadzie, wśród nich również Leona Dupsa, który był inicjatorem ofenzywy na posterunkowego. Wszystkich osadzono w areszcie.

—o—

Z ruchu robotniczego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARZE! W niedzielę, 3. marca o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się Doroczne Walne Zgromadzenie pracowników stolarskich „Zgoda" we Lwowie, ul. Piesza l. 2, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1928.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.
5) Wybory przewodniczącego i całego Zarządu, Komisji kontrolującej oraz sądu polubownego.
6) Wnioski, interpelacje i prasa.

O liczne przybycie uprasza

ZARZĄD.

—o—

DZIAŁ GOSPODARCZY

Kamieniołomy miast Małopolskich.
Sp. z o. o. w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

Ostatni rozdział sprawozdania Dyrekcji przedstawia **kierunek rozszerzenia przedsiębiorstwa i równoczesnego majątku Spółki przez utworzenie innych łomów o materjale wyżej wartościowym, aniżeli porfir.** Zaczęto już w roku 1921 studjować w tym kierunku i idąc po linji wskazań, jakie pojawiły się w technicznej prasie lwowskiej w czasie powstania Spółki — miała Dyrekcja na oku eksploatację **bazaltów** lub **granitów wołgińskich** w celu lepszego udostąpnienia materjałów dla drugiego ze **spólników to jest dla gminy miasta Lwowa.**

Zyskawszy poparcie Ministerstwa rob. publ. nawiązano kontakt z Rządem, jako posiadaczem upatrzonych przez Dyrekcję **terenów granitowych w Krasowie.** Jednak prowadzone pertraktacje o wydzierżawienie tych terenów rozbiły się, ponieważ tereny okazały się własnością prywatną, a będące tylko w administracji rządowej.

Spółka kam. miast Małopolskich nabyła również kamieniołomy w Berestowcu w 95 proc.

Dalsze doniosłe posunięcie w rozwoju Spółki przeprowadzono w roku bieżącym przez nabycie **praw dzierżawnych na eksploatację aucezytu góry „Wżar" w Kluszkowcach pod Czorsztynem.**

Dyrekcja zapodaje, że tej imprezy już nie zdołano opanować własnemi zasobami, lecz pożyczką i że nie należy obecnie wyczekiwać dodatnich rezultatów, lecz dopiero w przyszłości, to jest do czasu wybudowania kolei, do którego to czasu zadowolić się trzeba **samowystarczalnością** tego zakładu. Po uzyskaniu połączenia kolejowego audeyt gory „Wżar" będą miały warunki rozwoju na największy kamieniołom w Polsce.

W ostatnim ustępie Dyrekcja zapewnia, że zamykając historję pierwszego dziesięciolecia Spółki miast kam. Małop. w dalszym ciągu nie da **zepchnąć naszego przedsiębiorstwa z roli największego przedsiębiorstwa w Państwie, mimo, że nowe konkurencyjne zakłady, dysponujące kilkumiljonowemi kapitałami mają w ten sposób bardzo ułatwione zadanie.**

Oto streszczone sprawozdanie Dyrekcji, świadczące w pierwszym rzędzie o jej dobrej, rozumnej i celowej gospodarce w ciężkiem powojennym okresie.

Sprawozdanie to jest tem cenniejsze, że dowiadują się obywatele w państwie, zwłaszcza w Małopolsce, iż przecie jest jakieś przedsiębiorstwo istotnie **krajowe, które ma** dostarcza **materjału masowego, że stanowi istotne bogactwo** własne. Specjalnie obywatel **lwowski** dowiaduje się, że przecie na zachmurzonym gospodarczem firmamencie Zarządu m. Lwowa z administracją dóbr gminnych, które nigdy jeszcze nie przyniosły dochodu, wśród gospodarki rzeźni miejskiej marnującej w dawnych czasach dochody, i majątek gminy, wśród miljonowych deficytów teatralnych i t. p. rzeczy, jednak jest i **gwiazdka jasna** odznaczająca się miłem i użytecznem światłem.

(Dok. nast.).

Komunikaty.

UNIWERSYTET LUDOWY I TUR. we Lwowie urządzają z końcem czerwca b. r. 12-to dniową wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. W drodze powrotnej wycieczka zwiedzi Górny Śląsk. Koszty: Kolej tam, i z powrotem zł. 52.—, Noclegi i drobne wydatki około zł. 40.—, Koszty utrzymania dziennie od 5 do 6 zł. Zgłoszenia przyjmuje się do 31. maja 1929.

Pierwszeństwo przyjęcia na wycieczkę mają członkowie Uniw. Ludowego i TUR., oraz czł. rob. Zw. Zawodowych. Niecżłonkowie, przy wpisie płacą zł. 5.— tytułem kosztów administracyjnych.

Wszyscy zapisujący się składają kaucję na poczet kosztów wycieczki po zł. 20.—.

—:::—

Zarząd Główny TUR. w Warszawie organizuje w lipcu i sierpniu wycieczkę do Danji i Szwecji, nad Morze polskie i w Tatry. Szczegóły tych wycieczek podane będą później.

—:::—

Wpisy na wszystkie wycieczki przyjmuje sekretarjat Uniw. Ludow. i TUR., Lwów, Bourlarda l. 5., tel. 31—10 od godz. 17 do 18.30.

—o—

KOMITET PRZYJACIÓŁ DZIECI zawiadamia, że 3. b. m. t. j. w niedzielę o godzinie 3.30 pop. w sali Związku, przy ul. Ormiańskiej l. 2., II. p. urządza dla dzieci Bajki z przeźroczami. Mając na względzie porę zimową, Komitet urządza podwieczorek składający się z herbaty i łakoci. Na pokrycie tego wydatku postanowiono pobierać za wstęp 50 gr.

Uprasza się o punktualne przybycie z dziećmi.

Za Komitet:

Woś Franciszek, Drobutowa Muszka.

—o—

ZW. ZAW. NAUCZ. POLSKICH SZKÓŁ ŚREDN. W piątek, dnia 1. marca b. r. odbędzie się Zebranie członków Oddziału lwowskiego w gimnazjum I. przy ul. Kubali l. 2.

Na porządku dziennym sprawa zmiany programu naukowego z redukcją godzin w szkołach średnich i referat dyr. A. Kopacza p. t. „O naszą szkołę polską". Początek o godzinie 19-tej.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Awanturnicza kelnerka z Montmartru" oraz „Artystki bez szminki".
MARYSIENKA: „Awanturnicza kelnerka z Montmartru" oraz „Artystki bez szminki".
APOLLO: „Golgota miłości".
LEW: Iwan Mozżuchin we filmie „Adjutant" (Zamach na Cara).
COLOSSEUM: „Max królem cyrkowców" oraz „Szczęście u kobiet".
PALACE: „Dama pod maską".
CHIMERA: „Szkarłatne róże i czerwone usta".
FATAMORGANA: „Atlantyda".
CASINO: „Czarna Natasza ze śpiewami".
GRAŻYNA: „Za murami haremu".
PASAŻ: „Tom Mix".
LUNA: „Braterstwo krwi".
PAN: „Przedwiośnie".
UCIECHA: „Ken Meynard w djabelskiej przełęczy".

OGŁOSZENIA.

Walne Zgromadzenie

Członków Spółdzielczego Banku Pożyczkowego z ogr. odp. w Busku koło Lwowa odbędzie się dnia 10 marca 1929 o godzinie 16 tej w lokalu Spółdzielni:

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1928.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i udzielenie Zarządowi absolutorjum.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Zmiana §§ 17, 26 i 34 statutu.
5. Uchwalenie granicy najwyższego kr dytu dla jednego członka, oraz najwyższe normy zobowiązań Spółdzielni.
6. Wnioski członków.

Sprawozdanie kasowe za rok 1928 wyłożone jest od dziś w lokalu Spółdzielni.

Spółdzielczy Bank Pożyczkowy z ograniczoną odpow. w Busku koło Lwowa
Rada Nadzorcza B. Spigler, prezes.

Zawiadomienie.

Pierwsza Związkowa Introligatornia
Spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie, Bourlarda 2. zawiadamia swych członków, że doroczne

Walne Zgromadzenie

odbędzie się dnia 10-go marca o godz. 10 przed południem w lokalu Związku Zawodowego Introligatorów, Lwów, ul. Piekarska 18 z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie kasowe za rok 1928.
3) Rozdział zysku.
4) Sprawa przystąpienia do Związku rewizyjnego.
5) Wnioski i interpelacje.

Sekretarz: **Nowakowski Henryk** Przewodniczący: **Olinkiewicz Michał**

Rada Nadzorcza Akcyjnego Banku Hipotecznego

w myśl §§. 54, 56 i 57 statutu zawiadamia, że

61 Zwyczajne Walne Zgromadzenie

akcjonarjuszy

odbędzie się we Lwowie **w poniedziałek 25 marca r. 1929 o godzinie 10-tej rano.**

PRZEDMIOTY OBRAD:

1) Sprawozdanie z obrotów banku za r. 1928.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3) Wybór do Rady Nadzorczej (§. 36).

Termin zgłoszeń akcyj celem wzięcia udziału w tem zgromadzeniu upływa 11 marca 1929.

Lwów, dnia 16 lutego 1929.

RADA NADZORCZA.

(Przedruku nie płacimy).

CENNIK OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kronice 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25%, drożej, zagr. o 50%.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.